



Burmistrz Rafał Ryszczuk: kochani mieszkańcy, melduję, że zadanie zmiany na lepsze zostało wykonane! [WYWIAD]

data aktualizacji: 2018.09.17



Dobiega końca samorządowa kadencja 2014-2018. W wywiadzie udzielonym portalowi infoilawa.pl podsumowuje ją burmistrz Kisielice Rafał Ryszczuk.

Aktualna kadencja lokalnego samorządu ma się ku końcowi. Jaki to był czas dla Gminy Kisielice i dla Pana, po raz pierwszy w karierze piastującego urząd burmistrza?

Nie ukrywam, że był to czas wytężonej pracy, ponieważ przebudowanie tak skostniałej struktury było nie lada wyzwaniem. Proszę zauważyć, że nie miałem żadnego zaplecza politycznego, a do tego zastałem wrogo nastawionych do siebie urzędników. Wiem, że na początku urzędnicy robili zakłady o to, ile miesięcy nowy burmistrz się utrzyma. Było bardzo trudno, ale miałem coś, co mnie wzmacniało i dodawało sił - zaufanie i wsparcie moich mieszkańców. Tylko to dało mi energię do zmagania się ze skrajną zjadłością i donosicielstwem, jakim posługiwały się resztki dawnego układu. Dziś mogę zameldować mieszkańcom: moi kochani zadanie zmiany na lepsze zostało wykonane!

Co oceni Pan jako największy swój sukces, a co jako największe

niepowodzenie/rozczarowanie mijającego czterolecia?

Największym sukcesem upływającej kadencji jest to, że wreszcie w Gminie Kisielice powstały nowe miejsca pracy. Do roku 2015 nie było u nas żadnego inwestora zewnętrznego. Dziś zainwestowała u nas firma Gerczak, AsiaPack, Afidecor rozszerzył działalność, Szklomal rozpoczyna swoją inwestycję jeszcze we wrześniu, kilkanaście miejsc pracy dały także markety Prim i Dino, a ostatnio inwestor z branży spożywczej kupił działkę przy ulicy Kolejowej. Budowa tego ostatniego przedsiębiorstwa rusza na początku roku 2019. Kolejnym sukcesem są inwestycje poprawiające estetykę miasta, tu mam na myśli chodniki, parkingi, place zabaw, remonty szkół, przedszkola, urzędów, remiz OSP i asfaltowe odcinki dróg. Kupiliśmy także nowy wóz strażacki dla OSP Jędrzychowo za 770 tysięcy złotych. Pozyskaliśmy znaczne środki zewnętrzne, m.in. z Unii Europejskiej. A pamiętajmy, że zadłużenie gminy zmniejszyliśmy w ciągu tej kadencji o 3 miliony i w tym roku nie wzięliśmy ani grosza kredytu. Przypomnę, że mój poprzednik zadłużył gminę na niemal 14 milionów złotych.

Ważną sprawą jest także zmiana w jakości obsługi mieszkańców w urzędzie i wszystkich podległych gminie jednostkach. Dziś ludzie czują, że mogą na nas liczyć i są gośćmi w urzędach, a nie petentami.

Kopernikańska wręcz zmiana nastąpiła w jakości imprez miejskich i to jest właśnie symboliczne, dziś burmistrz jest między ludźmi i z nimi bawi się w amfiteatrze. Często mieszkańcy potrawami przygotowanymi przez naszą kuchnię w przedszkolu, a na uroczystościach są gwiazdy znane z pierwszych stron gazet. Tłumy niekiedy sięgają kilku tysięcy osób. Czuć klimat, wspaniałą atmosferę jedności społeczeństwa i to jest najbardziej budujące. Proszę obejrzeć zdjęcia z otwarcia amfiteatru z roku 2012, pusty amfiteatr, kilkunastu urzędników, kierowników i radnych zajmuje miejsca, a po krótkiej części artystycznej władza idzie do restauracji na pieczone prosię. To jest właśnie ta symboliczna zmiana w Gminie Kisielice. Wtedy garstka swoich pała brzuchy, dziś najważniejsi są mieszkańcy, którzy tłumnie bawią się razem z nami. A jeśli chodzi o rozczarowania mijającej kadencji, to rozczarował mnie poziom opozycji, która jako narzędzia walki politycznej używała donosu na własną gminę. Przykre i smutne.

W czasie mijającej kadencji o Gminie Kisielice było głośno za sprawą gumowej drogi, jaka powstała w Goryniu z Pana inicjatywy. Była zapowiedź, że powstaną kolejne takie odcinki, jednak tak się nie stało. Dlaczego?

O Gminie Kisielice rzeczywiście było bardzo głośno w całej Polsce za sprawą mojego pomysłu budowy dróg z taśm przenośnikowych. Chodziło oczywiście o tragiczne drogi dojazdowe do siedlisk wiejskich. Pomysł się sprawdził i po wykonaniu na taśmie warstwy antypoślizgowej można bezpiecznie się poruszać po takiej drodze. Wystarczy obejrzeć relację w TVN Turbo, żeby się przekonać, że z uznaniem wypowiadali się o tym pomysle dziennikarze motoryzacyjni. Na przeszkodzie dalszej budowy takich nawierzchni stanęły przepisy prawa i dlatego sprawę skierowaliśmy do Instytutu Dróg i Mostów. Poprosiliśmy o to, żeby instytucja ta objęła naszą drogę eksperymentem, co pozwoli ją zalegalizować. To może potrwać nawet rok.

Pana przeciwnicy zarzucają Panu kierowanie zbyt dużych środków finansowych na imprezy,

zdaniem Pana krytyków - kosztem rozwoju gminy, np. poprzez inwestycje z zewnętrznym dofinansowaniem. Jak Pan się do tego odniesie?

Tego mojego największego krytyka najbardziej boli to, że jednak można było inaczej. On miał niemal 30 lat na to, żeby się wykazać i niewiele dokonał, żeby imprezy miejskie były lepsze, a przecież na scenę parcie miał zawsze duże. Proszę zapytać ościenne miejscowości, ile płacą artystom i zobaczy Pan, że są to kwoty znacznie wyższe, niż płacimy my. Udaje nam się to dlatego, że planujemy uroczystości z rocznym wyprzedzeniem i stąd niższe ceny. Do tego dochodzą pieniądze, jakie uzyskujemy od sponsorów i niekiedy kasa gminy nie ponosi w ogóle kosztów. Proszę zauważyć, że rada uchwała budżet domu kultury i mieścimy się w tym budżecie. No ale niestety dla jednostek społecznych im lepiej, tym gorzej i nie mogą znieść tej wspaniałej atmosfery podobnie jak zgorzkniały Ebenezer Scrooge Bożego Narodzenia. Przypomnę tu donos na rzekomo nielegalną relację meczu finałowego Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej podczas tegorocznej Indykmanii. Komu to miało zaszkodzić, mi? Nie, to szaleństwo uderza także w mieszkańców. Kompletną bzdurą jest zarzut dotyczący pozyskiwania środków unijnych. W urzędzie pracuje ten sam specjalista od pozyskiwania środków unijnych, który zajmował się tym samym za poprzedniej władzy, z tą różnicą, że teraz pracuje dużo intensywniej. Powtórzę także, iż ogromne zadłużenie pozostawione przez mojego poprzednika było również kulą u nogi naszych działań. Dziś jest o 3 miliony mniej i możemy z większym optymizmem patrzeć w przyszłość.

Trwa już okres kampanii przed wyborami samorządowymi 2018. Pan objął funkcję burmistrza Kisielic cztery lata temu. W wyborach pokonał Pan wtedy urzędującego wiele lat burmistrza Tomasza Koprowiaka. Teraz Pana wyborczym rywalem będzie Przewodniczący Rady Miejskiej w Kisielicach Janusz Więcek. Nie obawia się Pan, że sytuacja sprzed czterech lat może się powtórzyć i wyborcy w Gminie Kiselice znów postawią na kogoś nowego? Czy czuje się Pan zagrożony kandydaturą Janusza Więcka?

Bardzo miło wspominać kampanię z roku 2014 roku, był to czas wspaniałej integracji mieszkańców podczas moich festynów. Nikt nigdy w Gminie Kiselice nie robił kampanii tak bezpośredniej. W przyjaznej atmosferze, przy dźwiękach muzyki rozmawialiśmy o oczekiwaniach odnośnie działalności władz samorządowych naszej społeczności. Moja szczerść nie była tylko pozą na potrzeby kampanii wyborczej, ponieważ udowodniłem ludziom, że teraz to oni są najważniejsi czy to w urzędzie miasta, czy podczas imprez miejskich. Pan Koprowiak był burmistrzem nie przystającym do nowych czasów, zlekceważył mnie i przegrał. Mówi Pan o Więcku, odpowiem Panu, choć wcale nie chcę się o nim wypowiadać. Janusz Więcek nie jest, jak Pan to ujął, "nowy", powiedziałbym nawet, że jest bardzo, bardzo nie nowy (śmiej). Łapanka na ludzi na listę wyborczą, jaką uprawiał ten kandydat, była po prostu śmieszna. Miał ogromne trudności ze znalezieniem osób chętnych stanąć obok niego i w sumie nie dziwię się, bo wszyscy wiedzą, jak skończyła się kariera w szkole tego kandydata. Jednak najbardziej źle i wyrachowane w jego działaniu jest to, że wcale nie zależy mu na tych ludziach, których w końcu namówił na start w wyborach, on wykonuje ruch blagiera. Chce narobić tylko wokół siebie zamieszania i odwrócić uwagę od właściwego celu jego startu, a mianowicie marzy mu się wciśnięcie niezauważonym do rady. Co później by w tej radzie robił, to już pokazała ta kadencja - dla ludzi nie zrobił kompletnie nic, a wziął z kasy miasta nieopodatkowane 65 tysięcy złotych! Szanowni mieszkańcy Gminy Kiselice, nie marnujcie głosu na tę kandydaturę. Czy czuję się zagrożony? Panie redaktorze, wraz z

Więckiem do władzy w Kisielicach wróciliby ludzie, których mieszkańcy już raz zdecydowanie odrzucili. Czy Pan sądzi, że ktoś chce powrotu tego, co było? Ja myślę, że jednak nie.

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/55705-burmistrz-rafal-ryszczuk-kochani-mieszkanicy-melduje-ze-zadanie-zmiany-na-lepsze-zostalo-wykonane-wywiad>